

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

O województwo wielkopolskie

Źródło:

Gospodarka Zachodnia Rok 1 1937 zeszyt 6, strony 148-149

Artykuł zdigitalizowany i udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.
„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«
H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

robotcie, pan premier wskazał na źródło kapitałów, w postaci kredytów.

Stanowisko pana premiera Składkowskiego jest bezwzględnie słuszne, lecz tylko w odniesieniu do tych samorządów, które posiadają zdrowe podstawy finansowe i dzięki nim mają możliwość otrzymania kredytów. Natomiast w odniesieniu do samorządów korzystających w pełni z ustawy oddłużeniowej, a więc finansowo słabszych, żądanie pana Premiera jest raczej teoretyczne. Któż bowiem zechce pożyczać swe kapitały samorządowi, który korzystając z uprawnień ustawy oddłużeniowej naraził na poważne straty banki komunalne, a nawet prywatnych przedsiębiorców? Czyż komunalna kasa oszczędności, lub Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu, ponosząc wysokie straty na oddłużenie samorządów zechcą im służyć kredytem nadal? Przypominamy tu, że m. in. Komunalny Bank Kredytowy poniósł straty na oddłużenie samorządów w kwocie ca 2400 tys. zł, a Wojewódzki Bank Kredytowy ca 600 tys. zł.

Wszak nikt nie będzie się dziwił odmowie kredytu przez komunalne instytucje finansowe tym samorządom, na współpracy z którymi sparzyły się już tak boleśnie, nawet w wypadku, gdy nowy kredyt miałby być zużyty na roboty, mające odciążyć rynek pracy.

Cóż tedy mogą począć te samorządy, które nie mając źródeł kredytu, będą chciały spełnić życzenia pana premiera? Pozostaje wyłącznie jedna droga: skorzystać z uprawnień, jakie daje ustawa o podatkach komunalnych i podnieść je do dopuszczalnej granicy opodatkowania.

Lecz tu powstają komplikacje. Cały ciężar zwwyżki opodatkowania spadnie na przemysł i handel, przyczyniając się do dalszego ubożenia miast wielkopolskich, które na odcinku lat ostatnich upadają coraz bardziej. Jakżeż podwyższać podatki komunalne, jeżeli w stosunku do innych części kraju w zachodnich województwach Polski obecny ich poziom jest najwyższy.

Wobec żądania pana premiera Składkowskiego, do bezwzględnego wzmożenia przez samorządy w Wielkopolsce robót wiosennych kosztem kredytów komuny mają dwie możliwości: albo przeciwstawić się życzeniu premiera, albo podnieść wpływy podatkowe kosztem podwyższenia świadczeń społeczeństwa na rzecz samorządu.

Wyraźne przeciwstawienie się żądaniu kierownika rządu jest niedopuszczalne. Banki komunalne nie udzielały kredytu samorządom finansowo słabym. Na kredyt zaś z innych instytucji finansowych liczyć nie sposób. A więc, jak się rzekło, pozostaje tylko i jedynie podwyższyć opodatkowanie do granicy maksymalnej, dopuszczalnej przez ustawę i cały ciężar zatrudnienia nowego kontyngentu bezrobotnych przerzucić na przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe i na społeczeństwo miejskie, wieś bowiem podatkami samorządowymi jest obciążona w mniejszej mierze. A przecież dalsze obciążenie świadczeniami publicznymi społeczeństwa byłoby niebezpiecznym naciąganiem przysłowiowej struny, którą ciągnąć można tylko do pewnej granicy, poza którą pęka.

Czy za tym nie ma jeszcze innej, trzeciej możliwości wyjścia z sytuacji? Owszem, jest, leży jednak ona w rękach znajdujących się po za terenem Wielkopolski,

bo w rękach rządu, a więc pośrednio pana premiera Składkowskiego. Jest nią zarządzenie, mocą którego pozostawianoby w Wielkopolsce te wszystkie fundusze, jakie są zabierane z jej terenu na Fundusz Pracy i dopiero centralnie rozprowadzane. Śmiemy przy tym twierdzić, że do Wielkopolski wraca zaledwie część kapitałów zabieranych z tego tytułu z jej terenu. Pozostawiając w Wielkopolsce w całości fundusze płacone przez nią na rzecz Funduszu Pracy, samorządy tutejsze będą miały możliwość znalezienia kredytu na wzmożenie zatrudnienia i przeprowadzenie prac inwestycyjnych, których napewno nie zabraknie.

Poza tym istnieje jeszcze drugie źródło kredytu, o którego otwarciu może zdecydować również tylko rząd. Niechaj rząd dopuści samorządy do sztywnego rynku, jaki stanowią finansowe instytucje w rodzaju B. G. K. i P. K. O. w których mogłyby lokować wypuszczone obligacje miejskie.

Oto jedyne, w dzisiejszych warunkach, źródła kredytu dla samorządów w Wielkopolsce, z których tylko silne finansowo, a więc bardzo nieliczne, mogą liczyć na kredyt w komunalnych bankach celem wzmożenia robót wiosennych, w myśl żądania pana premiera gen. Dr Sławoj-Składkowskiego.

O WOJEWÓDZTWO WIELKOPOLSKIE

Wśród uchwał tegorocznego Poznańskiego Sejmiku Wojewódzkiego znajdujemy rezolucję w sprawie zmiany dotychczasowej nazwy województwa poznańskiego na województwo wielkopolskie. Uchwała ta nawiązuje do decyzji rządu przesuwającego dotychczasowe granice województwa o 100 km. na wschód, przyłączając duże 4 powiaty bylejsz Kongresówki. Doskonale uzasadnienie w tej mierze znajdujemy w artykule „Kurier Poznański” z dn. 17 IV 1937 p. t., „O województwo wielkopolskie”, w którym m. in. czytamy:

„...czy obecne województwo poznańskie, powiększone o cztery powiaty wschodnie, ma nadal zachować swą teraźniejszą nazwę? Naszym zdaniem nie; nazwa jego winna brzmieć tak, jak nakazuje zarówno tradycja historyczna, jak głos uczucia, — winna ona brzmieć: województwo wielkopolskie.

Rzucmy okiem nieco wstecz. Województwo poznańskie w obecnej swej postaci nie pokrywa się wcale z województwem tej nazwy, istniejącym przed rozbiorem Rzeczypospolitej, którego granica nie sięgała tak daleko na wschód, jak obecnie, i którego obszar stanowił niespełna połowę całego terytorium Wielkopolski. W czasie tym Gniezno, Mogilno, Środa, Września, Krotoszyn łącznie z Kaliszem, Koninem, Pyzdrami, Kołem i Turkiem wchodziły w skład województwa kaliskiego, z którego w roku 1768, a więc na krótki czas przed upadkiem państwa, wykrojono osobne województwo gnieźnieńskie. I te trzy właśnie województwa: poznańskie, kaliskie i gnieźnieńskie, stanowiące dawną siedzibę szczepu Polan, twórców państwa polskiego, stanowiły właściwą Wielkopolskę, z wspólnym starostą generalnym ziem wielkopolskich, rezydującym w Poznaniu. Gród Przemysława stanowił przeto stolicę nadrzędną dla całej Wielkopolski.

Obecnie obszar tych trzech przedrozbiorowych województw wielkopolskich — pomniejszony co prawda o parę powiatów północnych, które odchodzą do Pomorza, i o części, utracone na rzecz Niemiec, — ma ulec zjednoczeniu w granicach jednego województwa. Nie sądzimy, by było rzeczą wskazaną utrzymywać dla niego nazwę województwa poznańskiego, która z nadto przypomina porozbiorowy twór pruski: „Provinz Posen”. Natomiast nazwa województwo wielkopolskie bardziej niewątpliwie odpowiada zarówno przesłankom natury historycznej, geopolitycznej i szczepowo-dialektycznej, jak i względem uczuciowym — i dlatego uważamy ją za najodpowiedniejszą.

Pamiętajmy, że już w dzisiejszym podziale administracyjnym nie wszystkie województwa noszą nazwy, urobione od swych stolic. Istnieje przecież województwo pomorskie, a nie toruńskie, poleskie ze stolicą w Brześciu nad Bugiem, wołyńskie ze stolicą w Łucku. Może więc, a nawet powinno istnieć także województwo wielkopolskie ze stolicą w Poznaniu.

Pod wywodami „Kur. Pozn.” podpisujemy się obu rękoma. Słusznie też uczynił poznański sejmik wojewódzki, wysuwając pod adresem rządu dezyderat przywrócenia województwu poznańskiemu jego nazwy historycznej.

TWORZENIE PROLETARIATU ROLNEGO

Znane jest stanowisko Wielkopolski i Pomorza w sprawie osadzania osadników z Małopolski na gospodarstwach rolnych powstałych z parcelacji na terenie obu zachodnich województw. Jeżeli występują one przeciw temu to nie z jakichkolwiek ubocznych względów, lecz ze względów zasadniczych.

Cechami charakterystycznymi rolnictwa Wielkopolskiego i Pomorskiego to: intensywność gospodarki, wysokie nakłady kapitałowe i kultura produkcji. Warunkami do stosowania tego systemu gospodarki to: techniczne wykształcenie rolnika gospodarza, dysponowanie przezeń odpowiednim zasobem kapitału oraz umiejętność przystosowania się do warunków materialnych, kulturalnych

a przede wszystkim glebowych istniejących w Wielkopolsce.

Tymczasem osadnicy z Małopolski, gdzie gleba posiada całkowicie inne właściwości, są naogół ubodzy, nie dysponują odpowiednimi kapitałami i prowadzenie gospodarstwa intensywnego — ledwie starczą na nabycie przydzielonego im gospodarstwa zaś niemal z reguły odczuwają brak kapitału na należyte wyposażenie inwentarzowe i na postawienie gospodarstwa na poziomie gospodarstw tego samego typu w województwach zachodnich. W ten sposób osadnicy małopolscy nie mogą przystosować się do panujących tu warunków obniżają poziom rolnictwa zachodnio-polskiego stwarzając proletariat rolny.

Nie pomogły jednak protesty i argumenty. Oto jak nam donoszą, kontrakty zawierane przez Państwowy Bank Rolny oddział w Poznaniu z właścicielami majątków parcelowanych zawierają między innymi klauzule zobowiązującą podpisującego do oddania parcel wydzielonych z parcelowanej części majątku co najmniej w 1/3 osadnikom małopolskim. Jest to norum sprowadzające do Wielkopolski i na Pomorze niemal z urzędu drobnych rolników nie przystosowanych zupełnie do istniejących tu warunków. Czy tego rodzaju polityką Pan Minister Poniatowski oddaje przysługę gospodarce narodowej, rzecz więcej niż wątpliwa.

SPÓŁKI AKCYJNE

SPÓŁDZIELNIA KREDYTOWA WŁAŚCICIELI DOMÓW

Dnia 9 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Słomińskiego roczne walne zebranie Spółdzielni Kredytowej Właścicieli Domów stol. m. Poznania. — Sprawozdanie z działalności zarządu za rok obrachunkowy 1935 złożył dyr. St. Mikołajewski, podkreślając, że położenie finansowe właścicieli nieruchomości — mimo ogólnej poprawy na wszystkich prawie odcinkach życia gospodarczego — uległo pogorszeniu na skutek ustawowej obniżki komornego od 10 do 15 procent, oraz podwyższenia opłat komunalnych. — Poważną niedogodność dla właścicieli nieruchomości stanowi utrudnienie dostępu do źródeł kredytu. W tym względzie Spółdzielnia Kredytowa oddaje swoim członkom poważne usługi, zasilając ich niezbędnymi kapitałami płynnymi. Kwoty ilustrujące działalność Spółdzielni podawają się z roku na rok. W stosunku do 1935 r. sumy obrotowe zwiększyły się prawie o 50 procent; w 1935 r. suma obrotów wyraża się cyfrą 5 989 000 zł. Kwota udziałów wzrosła prawie o 50 proc., wkładów o około 20 proc., a weksli zdyskontowano o 40 procent więcej, aniżeli w 1935 r. W roku obrachunkowym 1935 wpłynęło ogółem 440 wniosków o udzielenie kredytów na łączną sumę ca 370 tys. zł, przy czym uwzględniono prawie wszystkie wnioski.

Po wygłoszeniu sprawozdań przyjęto bilans oraz rachunek zysków i strat, po czym udzielono radzie nadzorczej i zarządowi pokwitowania. Z wykazanego zysku w kwocie 4 553 zł wydzielono 5 procent dywidendy, resztę przeznaczając na fundusze zapasowy i specjalny.

Następnie uchwalono podwyższyć udziały z 100 zł na 250 zł przy ustanowieniu czterokrotnej odpowiedzialności, tzn. do 1 000 zł.

Ustępujących członków rady nadzorczej w osobach pp.: dyr. Słomińskiego, sekretarza L. Latowskiego oraz dyr. R. Piłatowskiego wybrano ponownie. Zarząd spoczywa w rękach pp.: dyr. St. Mikołajewskiego, inż. F. Godlewskiego oraz inż. W. Gładysza. (az)

BANK FÜR HANDEL UND GEWERBE

POZNAŃSKI BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Pod przewodnictwem p. O. Hantelmanna z Baborówka odbyło się walne zebranie s. a. Bank für Handel und Gewerbe, na którym dyr. Pfeiffer złożył sprawozdanie z działalności banku. Bilans zamknięcia się sumą 14 668 tys. zł, przy czym zysk wynosił ca 126 tys. zł. Mimo stosunkowo wysokiego zysku, dywidendy nie wydzielono, lecz zużyto go na odpisy i na przeniesienie jego części na rok następny. Ustępujących z rady nadzorczej pp. Hantelmanna i Swarta wybrano ponownie. (sz)

„AGRAD“ S. A. W AUGUSTOWIE WLKP.

W dniach ostatnich odbyło się roczne walne zebranie akcjonariuszów pod przewodnictwem ks. L. Górskiego. Ze sprawozdania dyr. Zielazka wynika, że wskutek wyraźnej poprawy koniunktury w przemyśle ceramicznym, spółka zdołała wygospodarować pewien zysk, wyrażający się kwotą ponad 6 tys. zł, przy sumie bilansowej 417 177 zł. Z wygospodarowanego zysku zebranie wydzieliło 2% dywidendy. Mając na uwadze wysokie zapotrzebowanie na cegłę, oraz możliwość lokowania towaru nawet w dalszych okolicach, sadzić można, że i rok 1937 będzie należał do pomyślnych w przedsiębiorstwach ceramicznych. (az)

BROWARY GRODZISKIE S. A. W GRODZISKU WLKP.

Pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej dyr. Wł. Kontrowicza, odbyło się ostatnie zebranie akcjonariuszów Browarów Grodzkich w Grodzisku. Dyr. Kazubowski w sprawozdaniu z działalności spółki omówił sytuację w browarnictwie, podnosząc, że dzięki lepszym warunkom eksportu siodła, spółka była w możności zakupienia siodłowni. Suma bilansowa wynosi kwotę ca 994 tys. zł, a czysty zysk ca 22 tys. zł, z którego wydzieliła się 5% na dywidendę. Ustępujących członków rady nadzorczej w osobach pp. Kontrowicza, Cygańskiego, Bartkiewicza, Jankiewicza i Wielocho wybrano ponownie. (az)

PLÓTNO S. A. W STESZEWIE

Pod przewodnictwem dr. Zygmunta Czarneckiego odbyło się w Poznaniu walne zebranie spółki. Sprawozdanie złożył dyr. Wysokogórski, przedstawiając bilans i rachunek zysków i strat. Bilans zamknięcia się kwotą 1 387 tys. zł, zysk wynosi 87 664 zł, z którego przeznaczono na dywidendę 4%. Ustępującego z rady nadzorczej dr. Czarneckiego wybrano ponownie. (az)

„WIEPOFANA“ S. A. W POZNANIU

W dniach ostatnich odbyło się pod przewodnictwem inż. Łozińskiego roczne zebranie spółki. Sprawozdanie z jej działalności złożył dyr. Macher, wskazując na lepszy układ stosunków gospodarczych w branży, co przyczyniło się do intensyfikacji obrotów spółki. Bilans zamknięcia się sumą ca 1 mln. zł, a czysty zysk wynosi 17 251 zł, z którego przeznaczono na dywidendę 4%. Po udzieleniu pokwitowania władzom spółki ustępującego z rady nadzorczej p. Twarowskiego wybrano ponownie. (az)